

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA ROCZNA
30 ZŁOTYCH.

OD 6 EGZEMPLARZY 25 ZŁ.

NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA,
MARSZAŁKOWSKA 81a

TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.
ADMINISTRACJI 9-61-92.

Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. $\frac{1}{2}$ — str.
175 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str.
250 zł. — $\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr.
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do
Administracji) za str. 120 zł, $\frac{1}{2}$ str.
60 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

ROK XVI.

WARSZAWA, 23 WRZEŚNIA 1934 r.

Nr. 38

TREŚĆ Nr. 38. Zadania gromady — M. Jaroszyński. Zamiast ubezpieczeń — J. Bonkowicz-Sittauer. U podstaw ubezpieczeń.
Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Przegląd wydawnictw. Wydawnictwa nadesłane.

Zadania gromady

Z połowicznych i niejednokrotnie bardzo zawiłych i niejasnych postanowień ustawy samorządowej z r. 1933 o gromadzie można jednak ustalić, że gromada — pomimo wszystko — jest samodzielną jednostką samorządu terytorjalnego¹⁾, powołaną — „w granicach swoich dochodów ogólnych” — do zarządzania sprawami o znaczeniu „wyłącznie” miejscowym, wynikającymi z sąsiedzkiego współżycia i podejmowanymi „w miarę możliwości” celem podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli. Pomijając zwroty ustawy, ujęte w poprzednim zdaniu w cudzysłowy, pozbawione zresztą wszelkiego znaczenia prawnego i świadczące jedynie o nieuzasadnionej nieprzychylności ustawodawcy (mówiąc konkretnie — pewnych czynników w Sejmie) do gromady, w określeniu powyższem, wyjętem z tekstu ustawy, ujrzymy niemal klasyczną definicję, jaką daje nauka dla oznaczenia zadań samorządu terytorjalnego.

Mówiąc poprostu, gromada jest jednostką samorządu, powołaną do zaspakajania publicznych potrzeb kulturalnych i gospodarczych poszczególnych osiedli.

Ani ustawa samorządowa, ani tembardziej inne ustawy, które, jako dawniejsze, nie mogły się oczywiście liczyć z istnieniem gromady na całym terytorjum Polski (poza Śląskiem) w takiej postaci, jaką jej nadała ustawa samorządowa, nie precyzują bliżej zadań gromady, ani tem bardziej nie określają jej konkretnych obowiązków. W zasadzie gromady mają to czynić, co im nakazują szczególne stosunki miejscowe; nie musi to zależeć od uznania samych tylko organów gromadzkich, bo w myśl ustawy gmina za zgodą władzy nadzorczej a bez zgody gromady może

obarczyć gromadę zadaniami, formalnie należącymi do gminy, byle tylko przekazała gromadzie „dostateczne” środki finansowe. Rodzaj więc i zakres podejmowanych zadań ma zależeć od miejscowych stosunków i od uznania czynników miejscowych — gromadzkich i gminnych, kontrolowanych przez władzę nadzorczą.

Trzeba się jednak zastanowić nad pytaniem, czy w dzisiejszym układzie stosunków pewne zadania gromady nie nadają się już do *zgeneralizowania i upowszechnienia*. Sądzę, że tak jest. Mam na myśli niektóre sprawy drogowe i opieki społecznej, oczywiście w znaczeniu ściśle miejscowym.

W każdej miejscowości są drogi (przejazdy, ulice wiejskie), posiadające znaczenie wyłącznie miejscowe i z tego powodu nie interesujące gminy zbiorowej. Atoli formalnie są to drogi gminne, bo obowiązujące prawo drogowe nie zna niższej kategorii dróg publicznych, jak gminne. Tymczasem gmina nie zajmie się nimi nigdy poważnie z braku bezpośredniego zainteresowania oraz trudności organizacyjnych i administracyjnych. Dlatego uważałbym za rzecz ze wszechmiar wskazaną *zmianę prawa drogowego w kierunku stworzenia kategorii dróg gromadzkich*, których budowa i utrzymanie obciążałoby gromadę.

Byłoby rzeczą również ze wszechmiar wskazaną, aby przyznać *gromadom wyraźne i samodzielne uprawnienie do korzystania na cele dróg gromadzkich ze świadczeń w naturze*. Stworzony bowiem przez ustawę samorządową system „pożyczania” szarwarku przez gromady od gminy komplikuje niepotrzebnie sprawy, które w życiu układają się bardzo prosto, nikogo zaś nie chroni przed ewentualnie nadmiernem obciążeniem, boć niema wogóle maksymalnych granic świadczeń szarwarkowych, ani też niema przepisów prawnych, nakazujących równo-

1) Por. mój artykuł „Natura prawna gromady” w nr. 43 „Samorządu” z r. 1933.

mierny rozkład świadczeń na obszarze całej gminy. Jeśli zaś w przyszłości będą istnieć normy prawne, określające granice świadczeń w naturze, to niewątpliwie będą one musiały uwzględnić także potrzeby gromady, a zasada, że w całej gminie świadczenia mają być równomierne, byłaby wręcz niedorzeczna i w rezultacie powodowałaby niepotrzebne podnoszenie świadczeń w jednej części gminy, żeby umożliwić nałożenie świadczeń niezbędnych w innych jej częściach.

Co się tyczy dziedziny *opieki społecznej* — mam na myśli opiekę pozazakładową w najprymitywniejszych formach bezpośredniej pomocy. Sytuacja na wsi układa się dzisiaj następująco: na tle ogólnego położenia gospodarczego rośnie potrzeba opieki także w stosunkach wiejskich. Równocześnie rozszerzanie opieki zakładowej staje się coraz bardziej problematyczne, zarówno ze względu na jej stosunkową kosztowność i brak środków budżetowych gminy, jak i — co jest rzeczą jeszcze ważniejszą — ze względu na coraz powszechniej stwierdzaną małą skuteczność i małą celowość tej formy opieki. Nietylko tedy opieka zakładowa nie rozszerza się w miarę wzrostu potrzeb opiekuńczych, ale wręcz przeciwnie — kurczy się coraz bardziej. Tęsamem rosną wymagania w zakresie opieki pozazakładowej. Wobec zubożenia wsi i bezrobocia — rosną nieraz w stopniu zagrażająco gwałtownym. Formalnie gmina jest obowiązana do rozciągania także tego rodzaju opieki. Faktycznie — czyni to w minimalnym stopniu, nieskończenie dalekim od rozmiarów narastających potrzeb, albo nie czyni wcale. Jest bowiem przeciążona innymi obowiązkami ustawowymi, którym nie może sprostać zwłaszcza wobec faktycznego kurczenia się dochodów, niedostatecznych w samym założeniu i w najlepszej nawet konjunkturze. Jeśli zaś gmina rozwija w tej dziedzinie jakąś działalność — to bardzo często działa kosztownie i mało celowo z racji swojej terytorjalnej rozległości i braku bezpośredniego zainteresowania organów gminnych, albowiem poszczególne — niestety coraz bardziej masowe — wypadki nędzy, są zjawiskami „ściśle miejscowymi“.

W rezultacie nędzy na wsi albo nie zwalcza się wcale, albo czyni się to w małym w stosunku do potrzeb stopniu i w sposób mało celowy przez gminę, pozostawiając resztę częstokroć jeszcze mniej celowym i skutecznym działaniom tradycyjnej albo nawet odruchowej i przypadkowej zbiorowej albo indywidualnej — dobroczynności.

W takiej sytuacji czy nie powinna wkroczyć w tę sprawę gromada, jako organizacja publiczna najbliższa ludności i czyby nie mogła zorganizować opieki pozazakładowej — a przynajmniej t. zw. doróżnej pomocy bezpośredniej — w sposób bardziej racjonalny i tańszy?

Niewątpliwie gromada jest organizacją do tego celu pod każdym względem odpowiednią. Chodzi tylko o to, czy pod względem finansowym może sprostać zadaniu.

Uposażenie finansowe gromad jest bardzo nierównomierne, jeśli bierzemy pod uwagę całość terytorjum Państwa. Liczne gromady nie dysponują żadnymi własnymi środkami i zdane są na dotacje gminne, które, wobec sytuacji finansowej gmin, nie mo-

gą, rzecz prosta, odgrywać poważniejszej roli. Są jednak, a raczej będą i takie, których dochody będą albo przynajmniej mogą być stosunkowo poważne. Mianowicie z majątku dotychczasowych gmin jednolitoskich, który w myśl ustawy pozostaje przy gromadach. Dotychczasowe gminy, odtąd będące tylko gromadami, zostaną zatem całkowicie odciążone od obowiązków ustawowych, które przejdą na gminy zbiorowe, pozostaną natomiast przy poważnej części dotychczasowych dochodów.

Parę liczb rozświetli nam sytuację pod tym względem. W roku budżetowym 1927/28 (jedyny rok, za który statystyka nasza podaje mniej więcej ściśle dane, dotyczące gospodarki gmin wiejskich), dochody zwyczajne gmin w Małopolsce wynosiły ogółem 19.663.000 zł., w czem dochód z majątku — 6.319.000 zł. W tym samym roku dochody zwyczajne gmin w dwóch województwach zachodnich wyniosły 8.319.000 zł., w czem dochód z majątku — 2.624.000 zł. A przecież powszechnie się stwierdza, że użytkowanie majątków gminnych pozostawiało dotychczas bardzo wiele do życzenia, możliwe są zatem daleko sięgające ulepszenia w tym kierunku.

że gromady, uposażone w majątek, mogą sprostać obowiązkom w zakresie opieki pozazakładowej w stopniu wyższym i w lepszym sposobie, niż gminy zbiorowe, to nie ulega wątpliwości. Lecz co uczynią inne gromady, które nie posiadają majątku?

W powszechnym niedostatku środków, na który cierpi nasza gospodarka publiczna, nie wolno zaniedbywać żadnej możliwości. Gromady mają pod jednym względem przewagę nad gminami zbiorowymi: mogą łatwiej, niż te ostatnie, zbierać środki ze źródeł nieoficjalnych, nieprzewidzianych w obowiązującym prawie, opierając się na głęboko zakorzenionem w masach wiejskich poczuciu solidarności gromadzkiej. W stosunku do *swoich własnych* ubogich owo poczucie wystąpi niewątpliwie w całej pełni.

Naogół sądząc — gromada, nawet bez majątku, przedstawia więcej możliwości rozwinięcia działalności w zakresie bezpośredniej pomocy ubogim, niż gmina zbiorowa, której gospodarka jest już dzisiaj bardzo sformalizowana i sztywna i której wydatki na rozmaite cele, będące obowiązkami ustawowymi, są aż nadto „opancerzone“. Dlatego wydaje mi się usprawiedliwiona ogólna tendencja, aby tę część opieki społecznej przerzucić na gromady.

Czy ma się to dokonać jednym szablonowym przepisem prawa o przeniesieniu obowiązków? Nie uważałbym tego za wskazane. Albowiem stosunki nie układają się w sposób ściśle jednakowy i w danych warunkach nie wszystkie praktycznie na danym terenie możliwe formy opieki pozazakładowej mogą być dobrze wykonywane przez gromady. Wystarczyłoby, zdaniem mojem, dać gminom prawo przenieszenia — za zgodą władzy nadzorczej — obowiązków w zakresie opieki pozazakładowej na gromady.

Dzisiaj gminom służy już to prawo, ale w stopniu nazbyt ograniczonym. Mogą bowiem przenieść swoje obowiązki na gromady tylko za zgodą tych ostatnich, albo i bez ich zgody — ale dostarczając im odpowiednich środków ze swoich dochodów. Chodziłoby zatem o takie uzupełnienie obowiązujących prze-

pisów, by gminy mogły przerzucać na gromady wykonywanie wszystkich lub poszczególnych zadań w zakresie opieki pozazakładowej — bez zgody gromad i bez dostarczenia im środków z funduszków

gminnych. Zyskałaby na tem wiele sprawa opieki społecznej i podniosłoby się znaczenie gromady w życiu zbiorowem.

M. Jaroszyński.

Zamiast ubezpieczeń

(Artykuł dyskusyjny)

Zagadnienie ubezpieczeń wywołuje na terenie województw wschodnich specjalnie ostre stany zapalne i niewątpliwie wymaga szybkiego dostosowania do potrzeb i możliwości życia gospodarczego. Stan obecny charakteryzują: a) ogólne niezadowolenie (prócz samych urzędników ubezpieczalni), b) zbyt wysokie obciążenie kosztami administracyjnymi, c) niedostateczna pomoc lekarska, d) nieprawdopodobne opóźnienia w wypłacie odszkodowań, e) zawiła i niezmiernie dla instytucji ubezpieczających uciążliwa i kosztowna formalistyka, f) przerzucanie — i to przymusowo i prawie bez odszkodowania — wielu czynności wykonawczych na samorząd terytorjalny (np. Fundusz Bezrobocia, P. Z. U. W.).

Rozpatrując nieskończony szereg możliwości reorganizacji i zmian, należy mieć na uwadze pozytywne załatwienie bolączek nie tylko teoretycznie ustalonych, ale i praktycznie przez ludność odczuwanych. Trzeba koniecznie tak to uregulować, aby przeciętny obywatel nie narzekał; nie jest bowiem równoznaczne, czy narzeka on na ciężar *podatków* idących na cele ogólne czy na uciążliwość *opłat ubezpieczeniowych* przeznaczonych dla *jego indywidualnego* dobra. Dlatego traktowanie ubezpieczonych jako obiektu płaćącego i niemającego nic do gadania — trzeba uznać za stanowisko wygodne dla *kalkulacji* — ale wątpliwe co do *śłuszności* wobec istoty i zadań ubezpieczeń.

Przechodząc do wniosków pozytywnych, opartych na faktycznym stanie rzeczy, należałoby doprowadzić do usunięcia niezadowolenia ubezpieczonych, bądź to przez usunięcie przyczyn niezadowolenia, bądź też przez usunięcie samych niezadowolonych, dając im możliwość wycofania się z pod przymusu ubezpieczeniowego.

Niewątpliwie nadmierne koszty administracyjne możnaby doprowadzić do znośnej wysokości tylko w dwu wypadkach: albo przy znacznym *zwiększeniu* sum obrotowych, albo radykalnej zmianie *zasady* zabezpieczenia. Jednakże przy obecnych niskich zarobkach, pomimo wysokiego procentowo obciążenia składkami, znaczne zmniejszenie kosztów administracyjnych wydaje się mało prawdopodobne. Jesteśmy społeczeństwem biednym, zdobywamy dopiero pozycje gospodarcze, a składka ubezpieczeniowa żołnierzy idących do ataku nigdy nie może być niską; będzie raczej tak wysoką, że jej wogóle niema z czego opłacić.

Poprawienie pomocy lekarskiej przy masowem ubezpieczeniu, opartem o bardzo różne stawki, wygląda na kwadraturę koła. Nie można jednym aparatem obsłużyć tak różnorodnych wymagań. Albo więc należałoby wprowadzić jednolitą opłatę za jed-

nolite świadczenia, albo zdecydować się na proporcjonalność świadczeń do wysokości opłacanych składek, albo wreszcie przestać to nazywać ubezpieczeniem, a otwarcie przyznać się do pobierania specjalnego podatku od zarobków, przeznaczonego na leczenie.

Wypłata odszkodowań za bezrobocie (Z. U. P. U. i F. Bezrob.), za szkody pożarowe (P. Z. U. W.) i t. p. — musi być dokonywana szybko i bez utrudnień — o ile ubezpieczenie wogóle ma mieć rację bytu.

Biurokracja i formalistyka ubezpieczeniowa może być usunięta tylko w pewnych granicach; przy daleko posuniętem rozdrobnieniu obiektów ubezpieczonych nieda się doprowadzić do pożądanego stopnia pewności i dokładności, sprawności i szybkości.

Zupełnie niesprawiedliwym jest obciążanie samorządu terytorjalnego — i to wbrew jego woli — obsługą ubezpieczeń. Należałoby znieść takie ciężary jak obsługa Funduszu Bezrobocia, P. Z. U. W. i t. d.

Zapewnienie możliwości leczenia, pewnej pomocy na wypadek klęsk i t. d., jest jednak potrzebne. Zabezpieczenia takiego nie dają obecne Ubezpieczalnie. Tak np. do walki z bezrobociem nie można było użyć Funduszu Bezrobocia; podobnie, gdy powstanie klęska powodzi, gradu, rdzy zbożowej — trzeba zorganizować pomoc ad hoc. Co roku mamy podobne wysiłki; komitety powodziowe, gradowe, pomocy bezrobotnym, dzieciom, matkom i t. d., pracują permanentnie i zanim jeden zamknie swoje rachunki — już tworzą się dwa, lub trzy nowe. Płaci społeczeństwo pod różnemi postaciami, dopłaca Rząd, płać wreszcie zawsze i wszędzie samorządy terytorjalne. Samorząd terytorjalny stał się w Polsce czemś wprost niesamowitem pod względem pretensyj płatniczych. Czy to będzie sztandar jakiejś organizacji, czy radjo dla K. O. P., czy nikomu niepotrzebne wydawnictwo pamiątkowe, kupno sikawki ogniowej, P. C. K. — L. O. P. P. — F. O. M. — Kółko rolnicze, świetlica, teatr, biblioteka, stypendjum lub pomnik — wszystko jedno kto, gdzie, co — zawsze znajdzie drogę do nieszczęsnego samorządu. A ten samorząd jest biedny — choć robi dużo. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że wszystkie powiatowe związki samorządowe w całej Polsce wydają za ledwie rocznie 116 milionów zł. na wszystkie cele, — podczas gdy Ubezpieczalnie Społeczne kosztują 500 — 600 milionów zł., Fundusz Pracy — 100 milj. zł., a same renty i emerytury w budżecie państwowym 300 milj. złotych.

Powstaje pytanie, czy nie możnaby użyć tego tak oszczędnie i wydajnie pracującego samorządu do rozwiązania zadań nierozwiązalnych w ramach obec-

nego aparatu ubezpieczeniowego. Może tu być mowa tylko o bardzo radykalnych posunięciach. Próby połowiczne nie dadzą ani oszczędności — ani zadowolenia ubezpieczonych. Takim radykalnym posunięciem byłoby zniesienie przymusu ubezpieczeń socjalnych, od ognia i Funduszu Bezrobocia, przy wprowadzeniu natomiast:

a) podatku na leczenie w wysokości połowy obecnych opłat na ubezpieczenie chorobowe, przy powierzeniu tej akcji samorządom powiatowym;

b) przymusowej wkładki na książeczkę oszczędności P. K. O. lub K. K. O. zamiast ubezpieczenia w F. Bezrobocia wzgl. Z. U. P. U.;

c) podatku na powiatowy fundusz pożyczkowo-pożarowy, lokowany w K. K. O. na ewentualną pomoc pogorzelncom, w wysokości obecnej rocznej składki P. Z. U. W. w pierwszym roku, a przez następne 5 lat po $\frac{1}{3}$ tejże składki. Po upływie 6 lat żadne dalsze opłaty prawdopodobnie nie będą potrzebne. Dla reasekuracji płynności funduszu — K. K. O., lokowałyby np. 30 — 50% tegoż w Polskim Banku Komunalnym.

Ilustrując wniosek ten na przykładzie pow. dubieńskiego, otrzymamy następujące przybliżone cyfry:

Budżet ogólny pow. zw. samorz.	730 tys.
Składka roczna Ubezpiec. Społ.	600 „
Składka roczna P. Z. U. W.	350 „

Powiat wydaje rocznie na zdrowie publ. 100 „, utrzymując 2 szpitale i 12 przychodni lekarskich (po 1 w każdej gminie) obsługuje 220 tys. mieszkańców. Ubezpieczalnia pobiera na ubezpieczenia chorobowe 250 tys. zł. dla 5 tys. osób, posługując się szpitalami oraz lekarzami rejonowymi samorządowymi. Przy zredukowaniu kosztów do połowy, przez powiększenie powiatowego samorządowego budżetu zdrowia o 125 tys. zł., zatem więcej niż podwojeniu go, można niewątpliwie zapewnić nie gorsze warunki lecznicze od obecnych stworzonych przez Ubezpieczalnię. Całą formalistykę można wydatnie uprościć, stosując opłaty ryczałtowe, obliczane ilościowo za pracowników i t. d. Ubezpieczenie od wypadków, będące w tutejszych warunkach pustą choć uciążliwą — formalistyką, można przetrząść na samorząd w ramach owych 50% obecnych opłat chorobowych.

Oparcie lecznictwa „kasowego“ o samorząd miałyby jeszcze tę dobrą stronę, że pozwoliłoby na usunięcie sztucznej granicy istniejącej obecnie między pięcioma tysiącami ubezpieczonych — a dwustu dwudziestoma tysiącami nieubezpieczonych mieszkańców powiatu. Granicy wytworzonej sztucznie i zależnie od okoliczności przypadkowych, a zmiennych. Robotnik — małorolny, odrabiający zaległe podatki — nie jest ubezpieczony, ale gdy ponadto popracuje kilka dni — trafia zupełnie niespodziewanie na drugą stronę tej granicy. Kobieta służy kilka lat, ale jako wyrobnicza u gospodarza, nie korzystając z ubezpieczalni, — ale gdy w czasie przeróbki chmielu znajdzie przez kilkanaście dni zarobek w mieście — trafia do kategorii ubezpieczonych, to znaczy, że płaci i za nią płacą składki, oraz staje się przedmiotem całej tej osławionej formalistyki ubezpieczeniowej, choć szanse ewentualnego wykorzystania świadczeń

ubezpieczeniowych ma minimalne. Zanim zdąży z nich skorzystać, — straci krótkookresowy zarobek i obciąży oczywiście samorząd. Takich przykładów można dać bez liku. Prostu układ ubezpieczeniowy nie zajął się należycie z innymi kółkami naszego życia gospodarczego i społecznego, wywołując zgrzyty i tarcia jak każdy, najlepszy nawet mechanizm źle dopasowany. Bezwzględny i szeroki przymus naszych ubezpieczeń odgrywa rolę takiego wtłaczania „na siłę“, aparatu o innym ustroju, innej „ilości obrotów“ i wymagającego niewspółmiernie dużej siły napędowej — w ustrój niezmiernie zaniedbanego życia naszego. To razem kręcić się i pracować sprawnie nie będzie. Zniesienie przymusu bezwzględnego i zastąpienie go prawem wyboru usunie ogromny odsetek skarg i żalów, zaś zrezygnowanie z ubezpieczenia tych, którzy tego nie potrzebują, lub nie mają szans wykorzystania, wprawdzie osłabi bardzo ubezpieczalnię i zredukuje niepomiernie ich obroty, ale da możliwość budowania grobli wedle stawu, no i przywróci pogwałconą zasadę, tabakiery dla nosa. Oczywiście środowiska wysoce intensywnie uprzemysłowione, fabryczne, mogą mieć inne potrzeby i możliwości, ale tereny takie jak Wołyń doskonale dałyby sobie radę. Może nie wszędzie samorząd ma tak rozbudowaną sieć lekarską i wystarczającą ilość szpitali — ale czyż Ubezpieczalnia są w możności zrobić to lepiej? Przy powiększeniu środków na zdrowie o 50% obecnych opłat chorobowo - ubezpieczeniowych, dział ten w samorządach podniósłby się niewspółmiernie. Redukcja zaś opłat ubezpieczonych o 50% dałaby im dostateczny ekwiwalent za takie dogodności, z których tylko przypadkiem, niektórzy mogą korzystać, jak zasiłki, wyjazdy do lotnisk, lub do lecznic specjalnych i t. d. Chodzi przecież o zapewnienie pewnego minimum opieki tym, którzy na nią nie mają środków. Kto może — ten nie leczy się w Kasie chorych i nigdy żadna masowa ubezpieczalnia takich pacjentów nie obsłuży należycie.

Przymusowe gromadzenie oszczędności zamiast ubezpieczeń w Z. U. P. U. dałoby ogromne plusy w dziedzinie kapitalizacji wewnętrznej, umożliwiając lokaty w papierach procentowych lub instytucjach kredytowych, oraz usuwając wręcz karygodne marnotrawstwo zasiłków przy zwolnieniu, kiedy to pracownik nie chce stanąć do nowej pracy dopokąd nie wypompuje możliwego odszkodowania. Stwarza to stan, w którym premjuje się ludzi nie chcących pracować — kosztem pracowitych i pilnych. Uniknięcie nieprodukcyjnych kosztów administracyjnych w ubezpieczalniach i nieprodukcyjnych lokat kapitału — np. budownictwo Z. U. P. U. — byłoby drugim, ogromnym zyskiem. Wreszcie pozostawienie poważnych zasobów w rękach ubezpieczonych pchnęłoby wydatnie prywatny ruch budowlany. Mając podstawowy kapitał do dyspozycji, nie jeden z pracowników zdecydowałby się na ulokowanie go we własnej sadybie. Przywiązanie takie rodziny do miejsca pracy stanowiłoby cenny walor dla przyspieszenia narastania brakującej nam ludności miejskiej, poczuwającej się do istotnej łączności z miastem, w którym pracuje i zarabia.

Zniesienie Funduszu Bezrobocia, który całkowicie i niezbitnie udowodnił swoją bezradność wobec tego zjawiska, które go miało uzasadniać, nie wymaga

chyba argumentacji. Podział pracowników na *szlachtę* ubezpieczoną w Z. U. P. U. i *plebs* skierowany do Funduszu Bezrobocia, tak jaskrawo kontrastuje z hasłami o równości obywatelskiej, o majestacie pracy i t. d., że tylko demagogji twórców naszych ustaw socjalnych przypisać można sofistyczne uzgodnienie ich z Konstytucją i poczuciem ludzkiej ambicji świadomych robotników. Zaliczanie inteligentnego szofera - mechanika do *plebsu* fizycznie pracującego, a osobnika grającego na bębnie, choćby był analfabetą, do *szlachty* Z. U. P. U. — stanowi jeden z tysięcy jaskrawych przykładów, na jakie manowce zejść można z bladą lampką „demokratycznych“ ideałów w trudnej dżungli życia. Fundusz Bezrobocia, przy założeniu przymusowej kapitalizacji jest zbędny. Dla tych, którzy jeszcze nic nie złożyli, a dotknęli ich nieszczęście — musi pozostać samorządowa opieka społeczna, nieco rozszerzona.

Ubezpieczenie od ognia zamyka się jaką-taką równowagą od czasu, gdy niesłychanie zmniejszyło świadczenia, redukując wysokość odszkodowań i opóźniając ich wypłatę oraz zaostrzając rygory. Zmniejszono też pomoc — i tak bardzo nikłą — na zapobieganie pożarom, przerzucając większość ciężarów na społeczeństwo i samorządy. (Straże pożarne ochotnicze i zawodowe, instruktorzy powiatowi, zaopatrzenie na sprzęt gmin i miast, zaopatrzenie w wodę, budownictwo ognioodporne i t. d.). W tych warunkach ubezpieczenie nie kalkuluje się, ani pojedynczemu ubezpieczonemu, ani społeczeństwu. Dla całej Polski suma wypłaconych odszkodowań pożarowych stanowi za 1933 r. zaledwie 43% przypisu składek. Gdy się potrąci koszty administracyjne — ale wszystkie, łącznie z pracą gmin zajętych manipulacją ubezpieczeniową wcale wydatnie, następnie podpalenia umyślne i wynikające z uporczywego zaniedbania koniecznej ostrożności — to możnaby chyba ustalić, że odszkodowania prawdziwie słuszne

i gospodarczo celowe nie przekraczają jakichś 25% ściąganych składek. Czyż jest racja w takim razie stosowania przymusu? Wypadki pojedynczych pożarów łatwo można ratować funduszem pożyczkowym, nisko oprocentowanym, administrowanym przez K. K. O. W takim np. powiecie dubieńskim P. Z. U. W. wypompowuje rocznie około 350 tys. zł. t. j. tyle co cały budżet powiatowy, bez dróg. Przy wprowadzeniu na lat 3 — 5 podatku lokalowego w wysokości 1/3 obecnych opłat ogniowych, powstałby fundusz zupełnie wystarczający na normalną pomoc pogorzelową. Wypadki klęsk wyjątkowych i tak pozostawiają człowieka „ubezpieczonego“ bez pomocy. Powódź, grad, nieurodzaj, bezrobocie, kradzieże — oto przykłady z życia lat ostatnich, kiedy cały nasz tak kosztowny system ubezpieczeniowy zawodzi, pozostawiając ludzi płacących wysokie składki na to, aby mieć pomoc w razie nieszczęścia — bez żadnej pomocy.

Tu nie pomoże żadna *reorganizacja* biuralistyki ubezpieczeniowej, ani zmiana lekarzy ze specjalistów na rejonowców. Nie pomoże też reorganizacja oparta na przestawianiu zakładów ubezpieczeń w takie czy inne ugrupowania lub „kombinaty“. Trzeba zapewnić to minimum opieki, na jaką nas stać, oraz wytworzyć podłoże, pozwalające na gromadzenie oszczędności, choćby pod pewnym przymusem. — Ale nie można podtrzymywać nadal systemu kosztownego i niecelowego, wbrew woli ubezpieczanych. Wrócić ubezpieczonym choć część wolności w dysponowaniu swoim zarobkiem. Znieść przymus ubezpieczeń dla tych, którzy zechcą i potrafią lepiej zagospodarować swoimi funduszami, niż to uczynić potrafi i będzie mógł kosztowny „przymusowy zarządca“ w osobie ubezpieczalni.

Jerzy Bonkowicz-Sittauer.

Dubno.

U podstaw ubezpieczeń

Prawem, którego istnienie i działanie zarówno w naturze, jak i w życiu ludzkim wyczuwane jest na każdym poziomie kultury, jest prawo równowagi.

W dziedzinie moralnej ludzkość dąży do osiągnięcia stanu równowagi w formie powszechnej sprawiedliwości, posługując się w tym celu tak czułym sprawdzianem, jak sumienie ludzkie, w dziedzinie zaś materialnej równowaga skomplikowanego zespołu sił natury, wprzęgniętych w służbę człowiekowi i będących w stałym ruchu, daje się osiągać przy pomocy specjalnych urządzeń, dostosowanych do danego układu sił. Urządzenia te ulegają wraz z ogólnymi warunkami bytowania człowieka ciągłym zmianom, a w miarę tego, jak działalność ludzka zostaje coraz bardziej podporządkowana zasadzie celowości, urządzenia te stają się coraz doskonalszymi.

Do urządzeń takich należy ubezpieczenie. Źródłem psychologicznym tego urządzenia jest wrodzony każdemu człowiekowi instynkt przezorności, będący jednym z najpierwotniejszych motorów działalności

ludzkiej. Instynkt ten, podobnie zresztą jak i u niektórych niższych formacji organicznych, już w samym zaraniu bytowania wyraził się u człowieka w tworzeniu zapasów celem zabezpieczenia się od głodu i chłodu. Znalazł on następnie swe uzupełnienie w drugiej nie mniej doniosłej skłonności psychicznej człowieka — w instynkcie społecznym, zmuszającym go do życia i działania w gromadzie. Zespolone działanie tych dwóch składników psychicznych człowieka: instynktu przezorności i instynktu gromadzkiego stało się założeniem psychologicznym wszelkich ubezpieczeń.

Teorja i praktyka dzieli ubezpieczenia na 2 wielkie działy: ubezpieczenia majątkowe i ubezpieczenia społeczne, przytem te ostatnie są raczej narzędziem pewnych zamierzeń z dziedziny polityki społecznej.

Ubezpieczenia majątkowe stanowią zupełnie wyodrębnioną gałąź życia gospodarczego i obejmują t. zw. ubezpieczenia rzeczowe, ubezpieczenia, opar-

te na życiu ludzkim oraz ubezpieczenia specjalne, jak nprz. ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, eksportowe. Pod względem gospodarczym duże znaczenie posiadają ubezpieczenia rzeczowe, a więc ubezpieczenia od ognia, od gradobicia, od powodzi, od kradzieży, od wybuchu, samochodów i samolotów od rozbicia, transportów lądowych i wodnych od zniszczenia i t. d., -- pod względem zaś społecznym szczególnie wielką rolę odgrywają ubezpieczenia, oparte na życiu ludzkim, jak to ubezpieczenia na wypadek śmierci, na dożycie, posagowe i kombinacje z nich. Biorąc pod uwagę całokształt ubezpieczeń majątkowych, rozpatrzmy ich gospodarze i społeczne znaczenie.

Mechanizm ubezpieczeń bez względu na to, czy mają one charakter zrzeczeń, opartych na wzajemności, czy też przedsiębiorstw, obliczonych na zysk, funkcjonuje w ten sposób, że straty, poniesione wskutek wypadku losowego przez poszczególne jednostki, pokrywane są ze składek pozostałych osób, uczestniczących w ubezpieczeniu. Ubezpieczenie przeprowadza zatem atonizację szkód, ich podział między inne jednostki gospodarcze, które przypadające na nie składki uwzględniają już zgóry w kalkulacji rachunkowej swej działalności i dlatego znoszą je bez naruszenia równowagi swych budżetów i planów gospodarczych.

W związku z działaniem mechanizmu ubezpieczeń, stawiany im jest zarzut, że nie stwarzają one żadnych nowych wartości, gdyż fundusze, przeznaczone na wynagrodzenie szkód, czy wypłatę rent, zmieniają tylko swego właściciela, przechodząc za pośrednictwem zakładu ubezpieczeń z kieszeni licznego grona ubezpieczonych do rąk jednego z nich -- poszkodowanego przez wypadek losowy. Taka jednak ocena roli ubezpieczeń byłaby zbyt powierzchowna, a przedewszystkiem nie uwzględniałaby ich wielkiego wpływu moralnego na działalność ludzką. Drobne składki uwzględnione w indywidualnym budżecie, czy też w kalkulacji handlowej danego warsztatu pracy, nie osłabiają zupełnie jego zdolności produkcyjnej, wypłacone zaś za zniszczony warsztat odszkodowanie pozwala odbudować go, a więc i przywrócić jego wartość produkcyjną życiu gospodarczemu. Nadają więc ubezpieczenia życiu gospodarczemu zdolność regeneracyjną, możliwość odtwarzania na nowo poszczególnych jego elementów, niszczone przez różne wypadki lub katastrofy żywiołowe. Życie więc gospodarze zyskuje w ubezpieczeniach czynnik, przywracający mu w dziedzinie produkcji stan równowagi.

Pozytywna wartość ubezpieczeń zawiera się pozatem w ich dodatnim wpływie na przyspieszenie modernizacji warsztatów produkcji. Nie ulega wątpliwości, że właściciel odbudowywanego warsztatu pracy, budowli, czy innego urządzenia korzystać będzie ze wszelkich wynalazków, będących wyrazem postępu technicznego, podczas gdy nie może tego tak szybko uczynić każdy inny właściciel, choćby nawet przeznaczył na ten cel ponoszone na rzecz ubezpieczenia składki.

Przyczyniają się również ubezpieczenia do wzrostu kapitałów zatrudnionych produkcyjnie. Drobny ułamek zysków ubezpieczonych warsztatów pracy, który przeznaczony zostaje na opłatę składek, być

może zostałby zużyty na cele konsumpcyjne właściciela, tymczasem wskutek akumulacji tych drobinek kapitałowych przez zakłady ubezpieczeń powstałe w ten sposób fundusze zostają jakby przymuszone do dalszej produkcyjnej pracy w odbudowanym i zmodernizowanym warsztacie pracy.

Podobnie w zakresie ubezpieczeń życiowych wypłacona pozostaje rodzinie renta pośmiertna, będąca rezultatem pracy produkcyjnej głowy rodziny, spełnia swą rolę nawet wtedy, kiedy ta praca ustała na zawsze. Stąd też zjawia się u teoretyków ubezpieczeń twierdzenie, że wartość pracy osób, które zawarły ubezpieczenie na życie, podwaja się dzięki ubezpieczeniu; podobnie podwojenie wartości widzą oni w ubezpieczeniu wszelkiego mienia, mianowicie w samej jego wartości i następnie w gwarancji, jaką na wypadek zniszczenia mienia daje ubezpieczenie.

Swą twórczą rolę potęgują ubezpieczenia majątkowe ułatwianiem kredytu. Dowód ubezpieczeniowy niezależnie od rodzaju ubezpieczenia służy dla ubezpieczonego za podstawę do uzyskania kredytu. Dzięki ubezpieczeniu można nawet mówić o pewnej transformacji, przemianie dla celów kredytowych ruchomości nanieruchomości, gdyż objęte ubezpieczeniem ruchomości uzyskują w dowodzie ubezpieczeniowym rodzaj hipoteki, będącej gwarancją dla kredytodawcy. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę potężną rolę kredytu w ogólnej wymianie dóbr, będącej zewnętrznym wyrazem ciągle wzrastających potrzeb i pragnień ludzkości, to i w tej dziedzinie rola ubezpieczeń majątkowych urasta do pierwszorzędnego znaczenia.

Pozatem sam aparat ubezpieczeniowy przyczynia się do rozwoju kredytu, wytwarzając środki po temu. Potężne zakłady ubezpieczeń muszą dla prawidłowego swego funkcjonowania posiadać znaczne kapitały gwarancyjne, a w dziedzinie ubezpieczeń życiowych rezerwy na zabezpieczenie przyszłych rent. Kapitały te, lokowane zwykle w obligacjach kredytu publicznego i prywatnego, stają się odżywcem źródłem dla działalności inwestycyjnej czynnika publicznego i prywatnego. Oddziaływując odpowiednio na politykę lokacyjną zakładów ubezpieczeń można wpłynąć na działalność inwestycyjną w pożądanym dla danego gospodarstwa społecznego kierunku, czyli że polityka ta stać się może narzędziem dalekosięgających zamierzeń gospodarczych.

Ubezpieczenia majątkowe wpływają pozatem na ożywienie i zacieśnienie stosunków między poszczególnymi państwami. Właściwe ubezpieczeniu t. zw. wyrównanie portfelu pod względem ponoszonego ryzyka dokonywa się najczęściej w skali międzynarodowej przez jednostronną lub wzajemną gwarancję zakładów reasekuracyjnych. Krajowy zakład ubezpieczeń dzieli się z zakładem reasekuracyjnym pobraną składką, uzyskuje zaś od niego zapewnienie pokrycia ewentualnych szkód, których wysokość przekraczałaby zdolność finansową danego zakładu ubezpieczeń. Gdy wchodzi w grę wysokowartościowe objekty przemysłowe, gwarancje można uzyskać tylko od szeregu zakładów reasekuracyjnych, znajdujących się w wielu państwach. Rozrachunki z tego tytułu stanowią niejednokrotnie poważną pozycję w bilansie płatniczym danego kraju i z tego tytułu

stać się mogą podstawą do szerszych operacji finansowych. W szczególności może tu wchodzić w grę dopuszczenie do działalności w kraju zasobnych zagranicznych zakładów ubezpieczeń, czemu z reguły towarzyszą poważne lokaty w kraju kapitałów gwarancyjnych.

W samym funkcjonowaniu ubezpieczenia zasługuje na szczególną uwagę jego ciągłość. Rola ubezpieczenia nie kończy się z chwilą wypłaty odszkodowania za zniszczone dobra i odtworzenia ich. Funkcjonują one bowiem nadal, obejmując zarówno istniejące jak i odtworzone oraz nowopowstające dobra, czerpiąc z tego stale odnawiającego się i powiększającego się zespołu dóbr środki na odtwarzanie stale też niszczonego przez siły żywiołowe lub wypadki części tego zespołu. Na tej właściwości opiera się też nigdy nie kończąca się a przez to i niezmiernie doniosła rola ubezpieczeń majątkowych w życiu gospodarzem prywatnym i społecznym.

W świetle wyżej podkreślonych właściwości ubezpieczeń rozumiały się staję wpływ moralny, jaki wywierają one na jednostkę gospodarującą. Zabezpieczona przed stratami, które wyrządzić jej może wypadek losowy, jak ogień, wybuch, grad, a zatem mając zapewniony stan posiadania, może ona ze spokojem i pewnością gospodarować i układać plany na dalszą przyszłość. Zwolniona od potrzeby tworzenia specjalnych rezerw na wypadek zniszczenia lub uszkodzenia jej warsztatów pracy, a świadcząc tylko niewielkie składki na ubezpieczenie, ma ona możliwość unowocześniania warsztatu pracy i stałego powiększania swego dorobku, podnosząc tem samym systematycznie swój udział w majątku narodowym.

Tej samej natury jest również oddziaływanie ubezpieczeń na więzy społeczne, łączące ubezpieczonych.

Jakakolwiek byłaby forma ubezpieczeń — dobrowolna czy przymusowa — zawsze oparte są one na zasadzie wzajemności świadczeń niezależnie od tego, czy organizatorzy kierować się będą hasłem: do ut des, jak to ma miejsce w przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych, mających na celu zysk, czy też, jak to ma miejsce w stowarzyszeniach wzajemnych, szczytnym hasłem: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Powstająca w ten sposób więź danej grupy społecznej gruntuje w jej członkach poczucie solidarności, przyczyniając się do wzrostu poczucia obowiązku wzajemnej pomocy. Co więcej, własny interes nakazuje im śpieszyć z pomocą zagrożonemu wypadkiem, aby zapobiec szkodzie lub conajmniej ją ograniczyć, a tem samym zmniejszyć ciężary, spadające z tego tytułu na członków powstałego na gruncie danego ubezpieczenia związku wzajemności.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że tam, gdzie ubezpieczenia osiągnęły większy rozkwit, wzrastające w związku z tem poczucie solidarności czyni dane społeczeństwo bardziej zwarte i zdolne do większych wysiłków celem wywalczenia sobie lepszej przyszłości i większego znaczenia wśród innych. Za przykład pod tym względem służyć może społeczeństwo amerykańskie, gdzie ubezpieczenia wszelkiego rodzaju — a zwłaszcza życiowe — osiągnęły niezwykle rozwój. Społeczeństwo to, choć pozbawione tak ważnego węzła duchowego, jakim jest poczucie

wspólnej narodowości, wykazuje niezwykle prężność i swartość w walce o lepsze jutro, nie cofając się również przed największymi ofiarami na rzecz wzniosłych ideałów ludzkości, czego dowodem był udział Ameryki w wielkiej wojnie.

Czyniony jest jednak ubezpieczeniom zarzut, że organizując pomoc bliźniemu w nieszczęściu na podstawach rachunkowych, zabijają wrodzone człowiekowi uczucie dobroczynności. Zamiast uczuć altruistycznych, będących szczytnym wyrazem solidarności ludzkiej, a tak duchowo dodatnich i twórczych, wprowadzają w stosunki ludzkie zimny interes. Ale doświadczenie poucza, że wprawdzie wielkie są czyny, zrodzone z miłości bliźniego, nie zaspokajają one jednak wszystkich potrzeb, skoro nadal szerzy się nędza ludzka. Dość jest zatem pola do działania i dla dobroczynności ludzkiej, jak i dla ubezpieczeń. Nie można też zapominać, że jednak ta pierwotna forma pomocy zawiera w sobie pewne upokorzenie dla godności ludzkiej, podczas gdy ubezpieczenie opiera się na równości praw i obowiązków. Miast żebraniń wywołuje roszczenie prawne, oparte na poczuciu niezależności, przedewszystkiem zaś rodzi się świadomość skuteczności walki z pewnemi przeciwnościami losu, która pobudza człowieka do wysiłków celem zajęcia na nowo utraconej pozycji społecznej.

Przyczyniają się też ubezpieczenia majątkowe do ugruntowania więzów społecznych, wzmacniając spoiwość podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina, zabezpieczając bowiem jej podstawy materialne. Szczególnie wielką rolę w tym względzie odgrywają ubezpieczenia, oparte na życiu ludzkim. Ubezpieczenie na wypadek śmierci głowy rodziny dostarcza pozostałej rodzinie środków do dalszej egzystencji, chroniąc ją od rozbitcia i rozproszenia. W dalszym ciągu zabezpiecza ono pozostałych członków rodziny przed groźbą im zdeklasowaniem: a więc i w stosunkach społecznych sprzyja ubezpieczeniu utrzymaniu równowagi.

Co więcej, ubezpieczenie poza rolą zachowawczą może w tej dziedzinie odegrać rolę twórczą, postępową. Ubezpieczenia z terminem stałym, zwane też posagowemi, zapewniają wypłatę ustalonej w umowie kwoty dzieciom po dośściu do pewnego wieku, choćby rodzice zmarli wcześniej i tylko do swej śmierci opłacali składki. Zabezpieczają więc egzystencję, a także środki na naukę, umożliwiając dzieciom, pozbawionym opieki i pomocy rodziców, wspięcie się na wyższy szczebel drabiny społecznej.

Pozatem dzięki finansowej i organizacyjnej pomocy zakładów ubezpieczeń rozwojowi wszystkich rodzajów ubezpieczeń rzeczowych towarzyszy stale wzrastający zasięg działalności prewencyjnej, bądź zapobiegającej powstawaniu źródła wypadków losowych, bądź też stwarzającej środki do ograniczania ich szkodliwego działania. Wchodzi tu w grę działalność przeciwpożarowa, budownictwo ogniotrwałe, budowa wałów i tam przeciwpowodziowych, ochrona mienia przed złodziejami i t. p. Stwarza to nowe gałęzie przemysłu, daje zatrudnienie wielu osobom, przedewszystkiem zaś przyczynia się do zachowania istniejących dóbr i owoców pracy ludzkiej.

We własnym interesie przyczyniają się też zakłady ubezpieczeń na życie do propagandy i podnie-

sienia zdrowotności wśród ubezpieczonych. Zakłady te, operując liczną klientelą, uruchamiają przychodnie lekarskie, organizują służbę pielęgniarską, pomoc lekarską i t. p., dążąc do zmniejszenia śmiertelności wśród swych klientów. Pozytywne rezultaty tej akcji w Ameryce, wyrażające się w znacznie wyższym przeciętnym wieku ubezpieczonych, niż pozostałych obywateli, stanowią dla zakładów ubezpieczeń na życie w innych krajach piękny i o wielkiem znaczeniu społecznym i ekonomicznym wzór do naśladowania.

Wreszcie rozwój ubezpieczeń we wszystkich zdrowych, ewolucyjnie ukształtowanych stosunkach społecznych sprzyja umacnianiu panującego porządku rzeczy dzięki swemu stosunkowi do prawa własności, będącego kamieniem węgielnym naszej cywilizacji. Atrybutem tego prawa jest możność swobodnego korzystania i użytkowania dóbr, stanowiących własność obywatela. Z drugiej strony prawo własności nakłada na właściciela obowiązek zachowania posiadanych dóbr, jako części składowej majątku narodowego.

Z tego stanu rzeczy wypływa roszczenie, aby społeczeństwo zagwarantowało utrzymanie własności, ku czemu, poza innymi środkami, służą również ubezpieczenia. Zachowawcza rola ubezpieczeń w zakresie własności musi oddziaływać i w dziedzinie moralnej, gdyż właściciel ubezpieczonych przedmiotów staje się siłą rzeczy zwolennikiem utrzymania istniejących stosunków, gwarantujących mu zachowanie i korzystanie z posiadanego mienia. Wpływ ten ma szczególne znaczenie w okresach podważania podstaw istniejącego ustroju społecznego, oddziaływując bądź hamując bądź łagodząc na zachodzące zmiany.

Na tle przytoczonych wyżej właściwości ubezpieczeń majątkowych zarysowuje się również rola państwa a właściwie kierowniczych jego czynników w dziedzinie ubezpieczeń. Z jednej strony należy czuwać, aby gwarancja pewności dla poszczególnych jednostek gospodarczych, która jest przedmiotem działalności zakładów ubezpieczeń, była istotna, z drugiej zaś strony trzeba tak kierować polityką tych zakładów, aby działalność ich sprzyjała rozwojowi życia gospodarczego i to w najbardziej pożądanym kierunku. Cel ten realizuje się w drodze nadzoru państwa nad zakładami ubezpieczeń i w żądaniu wykazania się odpowiednimi kapitałami gwarancyjnymi przy powoływaniu do życia zakładu ubezpieczeń.

Również sama działalność ubezpieczeniowa, zwłaszcza polityka akwizycyjna i taryfowa zakładów ubezpieczeń, nie może być obojętna dla kierowniczych czynników państwa, gdyż wybujała konkurencja stać się może źródłem demoralizacji, a w połączeniu z dostosowaną do tych celów polityką taryfową grozić może wręcz podważeniem podstaw działalności, jeśli nie ruiną zakładów ubezpieczeń.

Groziłoby to — poza bezpośrednimi stratami dla ubezpieczonych — zniszczeniem zaufania do samej instytucji, pozbawiając życie gospodarze tych dodatkowych czynników, które, jak to wskazaliśmy wyżej, są podłożem i zarazem rezultatem gospodarczej i społecznej funkcji ubezpieczeń.

Odpowiednio kierowana polityka lokacyjna zakładów ubezpieczeń przyczynić się powinna do zasilenia ożywczymi kapitałami różnych gałęzi produkcji zwłaszcza tych, w oparciu o które działają poszczególne zakłady ubezpieczeń. Tak więc może być mowa o zasileniu posiadanymi kapitałami instytucji finansowych, dysponujących kredytem dla przemysłu, rolnictwa, właścicieli nieruchomości miejskich, wiejskich i t. p. Lokaty, czynione przez zakłady ubezpieczeń życiowych, użyte być mogą na cele budownictwa mieszkaniowego, jako na zaspokojenie elementarnych potrzeb ubezpieczonych i ich rodzin, pozatem winny służyć za źródło akcji kredytowej dla samych ubezpieczonych w formie np. zastawu polis.

Jeżeli po tem krótkim przedstawieniu roli ubezpieczeń dla życia społecznego i gospodarczego nasunąć się może pytanie co do przyszłych horoskopów rozwojowych tej dziedziny działalności człowieka, to rola ta będzie się niewątpliwie stale potęgować. Wzrastające ciągle uprzemysłowienie krajów, powstawanie coraz to nowych warsztatów pracy oraz siedzib ludzkich, wreszcie postęp techniki wraz z towarzyszącymi mu nowymi niebezpieczeństwami pociągnie za sobą coraz szersze zastosowanie ubezpieczeń rzeczowych. Podobnie wahająca się wraz z cyklami koniunkturalnymi ale niewątpliwie idąca powoli w górę linja rozwojowa dobrobytu społeczeństw wymagać będzie gwarancji utrzymania przez poszczególnych obywateli osiągniętej pozycji życiowej. Znajdzie to swój wyraz w rozpowszechnieniu ubezpieczeń życiowych, czemu sprzyjać będzie w silnym stopniu zwiększająca się jednocześnie ze wzrostem powszechnego dobrobytu płynność stosunków społecznych i gospodarczych.

Wreszcie, stale rosnąca liczba osób, korzystających z tego urządzenia ochronnego, jakim jest ubezpieczenie majątkowe, stanowić będzie potężną armję, stojącą na straży wytworzonego w drodze ewolucji ładu społecznego i współdziałającą w przekształcaniu go zgodnie z powszechnem prawem równowagi, rządzącą w wszechświecie.

Sprawy bieżące

ZMIANY PRZEPISÓW O ORGANIZACJI I ZAKRESIE DZIAŁANIA WŁADZ ADMINISTRACJI OGÓLNEJ.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 743) wprowadzone zostały do rozporządze-

nia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86) następujące zmiany:

Zastępcę wojewody, wicewojewodę, mianuje Minister Spraw Wewnętrznych za zgodą Prezesa

Rady Ministrów, gdy dotychczas wicewojewodę wyznaczał z pośród urzędników urzędu wojewódzkiego Minister Spraw Wewnętrznych. Zakres zastępstwa określa nie wojewoda, lecz rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, które ustala w jakim zakresie wicewojewoda zastępuje wojewodę. W związku z tem uchylony został przepis, zgodnie z którym wicewojewoda kierował z urzędu wydziałem, do którego należały w urzędzie wojewódzkim sprawy dotyczące organizacji administracji wojewódzkiej, a w szczególności: sprawy osobowe, budżetowe, gospodarcze, inspekcyjne i nadzoru nad tokiem urzędowania, jako też sprawy, wynikające ze stanowiska wojewody jako przedstawiciela Rządu. Utrzymany natomiast został nadal przepis, w myśl którego zakres zastępstwa, spełnianego przez wicewojewodę, jeżeli wojewoda nie może pełnić obowiązków służbowych, rozciąga się na wszystkie czynności, spełniane przez wojewodę.

Ważną bardzo zmianą jest wprowadzenie obowiązku podawania przez wojewodę do wiadomości wydziału wojewódzkiego na najbliższym posiedzeniu samodzielnie powziętych decyzji w sprawach zastrzeżonych wydziałowi wojewódzkiemu.

Wypadki, w których dotychczas wojewoda decydował samodzielnie i nie miał obowiązku o decyzji swej zawiadamiać wydziału wojewódzkiego, zachodziły wówczas, gdy z jakiegokolwiek bądź powodu wydział wojewódzki był niezorganizowany albo posiedzenie wydziału nie doszło do skutku z braku przepisanej komplety a zwłoka zagrażała interesowi publicznemu, albo jeżeli wydział mimo wezwania nie powziął ostatecznej uchwały.

Obecnie, o ile wydział wojewódzki z wymienionych powodów nie współdziałał w wydawaniu decyzji z wojewodą i powiadomiony o wydanej przez wojewodę samodzielnie decyzji nie zgodzi się z decyzją wojewody — rozstrzyga Minister Spraw Wewnętrznych. Zaznaczyć wypadnie, że wypadki, w których wojewoda w sprawach zastrzeżonych wydziałowi wojewódzkiemu rozstrzyga samodzielnie rozszerzono obecnie, poza wyżej wymienionymi, na wypadek, gdy zachodzi konieczność terminowego rozpatrzenia sprawy, posiedzenie zaś wydziału wojewódzkiego nie może być ze względów technicznych zwołane w terminie.

Omówiona zmiana stosuje się analogicznie do decyzji, wydanych samodzielnie przez starostę powiatowego w sprawach zastrzeżonych wydziałowi powiatowemu, a zatem starosta obowiązany jest decyzję swą podać wydziałowi powiatowemu na najbliższym posiedzeniu do wiadomości i o ile wydział powiatowy nie zgodzi się z nią — odpowiednio rozstrzyga wojewoda.

W końcu powołane rozporządzenie zezwala Ministrowi Spraw Wewnętrznych przekazywać do odwołania poszczególnym starostom prawo udzielania opinii w razie przyjęcia do służby państwowej osób, podlegających przepisom o państwowej służbie cywilnej. Właściwym do wyrażenia opinii jest starosta tego powiatu, w którego obrębie ma być obsadzone stanowisko. O ile chodzi o urzędników państwowych kontraktowych, prowizorycznych i praktykantów opinia właściwego starosty winna być zasięgana przed uzyskaniem przez funkcjonariusza

charakteru stałego (etatowego). Dotychczas uprawnienie do opinjowania kandydatów przysługiwało wyłącznie wojewodom.

OBROŃA PRZECIWLOTNICZA I PRZECIWGAZOWA.

W dniu 11 września r. b. ogłoszona została ustawa z dnia 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 742), upoważniająca ramowo Radę Ministrów do określenia w drodze rozporządzeń właściwości władz oraz zakresu i sposobu przygotowania w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, tudzież związanych z tem obowiązków osób fizycznych i prawnych oraz instytucyj i władz w tej dziedzinie.

Ogłoszenie ustawy rozpoczyna nowy okres pracy nad tworzeniem obrony przeciwlotniczej t. zw. O. P. L. wewnątrz kraju, opierając ją o podstawy prawne, dające władzom możliwość rozpoczęcia drogą rozporządzeń wykonawczych planowej i systematycznej akcji. Mając na celu powołanie do współpracy całego społeczeństwa, ustawa określa zakres obowiązków i daje wytyczne, w jakim kierunku ta współpraca powinna dążyć.

Dotychczasowe poczynania w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oparte były w większości wypadków na nieoficjalnej akcji L. O. P. P. u, który znajdując poparcie i zrozumienie władz i społeczeństwa drogą systematycznej propagandy zbierał dobrowolnie odpowiednie fundusze, tworząc zgóry od lat 10-u podstawy do tej obrony. Ofiarność społeczna, bazująca wyłącznie na dobrej woli i poczuciu patriotyzmu nie może, rzecz prosta, stworzyć na przyszłość dostatecznie szerokich i pewnych środków finansowych, koniecznych do zorganizowania coraz bardziej wzrastających potrzeb w dziedzinie O. P. L.

Wychodząc z tego założenia, ustawa rozkłada równomiernie ciężar kosztów, związanych z przygotowaniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej na szereg czynników, stanowiąc, że koszty te ponosić będą: 1) Skarb Państwa w zakresie poczynania, mających doniosłość dla całokształtu obrony w granicach kredytów budżetowych; 2) związki samorządowe w zakresie poczynania, mających doniosłość dla całokształtu obrony na ich terytorjum; 3) zakłady przemysłowe, elektryczne i użyteczności publicznej w zakresie, mającym na celu ich obronę; 4) zakłady ubezpieczeń i instytucje ubezpieczeń społecznych w zakresie poczynania, należących do ich zakresu działania lub mających dla tego zakresu doniosłość; 5) organizacje społeczne, zajmujące się ratownictwem oraz te, których statuty przewidują współdziałanie w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej — w zakresie poczynania, należących do ich zakresu działania; 6) właściciele lub posiadacze obiektów budowlanych i innych nieruchomości — w zakresie, mającym na celu obronę tych nieruchomości albo osób, w nich zatrudnionych.

Ustawa zawiera ponadto przepisy w przedmiocie zarządzenia pogotowia, gdy grozi niebezpieczeństwo ataku lotniczego lub gazowego oraz przewiduje sankcje karne za wykroczenia przeciw ustawie lub wydanym na jej podstawie rozporządzeniom wykonawczym.

**PODZIAŁ GMIN (WIEJSKICH) NA GROMADY
W WOJEWÓDZTWACH POŁUDNIOWYCH
I ZACHODNICH.**

Na skutek zapytania jednego z P. P. Wojewodów, czy pod pojęciem „ciał samorządowych“ wspomnianych w p-kcie 4-ym pisma okólnego z d. 9.VIII. 1934 r. Nr. GL. 40-4 (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 21, poz. 203) należy rozumieć jedynie wydziały wojewódzkie, o których mowa w art. 107 ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294), czy też także wymienione tam rady gminne i wydziały powiatowe Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem okólnym z dnia 7 września 1934 r. Nr. Gd. 40/4/2 wyjaśnia co następuje:

Wydział wojewódzki pod pojęcie „ciała samorządowego“ w znaczeniu, użytym w ust. 4 pisma okólnego z dnia 9 sierpnia b. r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 21, poz. 203) nie podpada. Przez „ciała samorządowe“ rozumieć należy rady gminne dotychczasowych czynnych gmin jednostkowych oraz wydziały powiatowe. Zarówno ustawa samorządowa jak i pismo okólnie z dn. 9.IX b. r., o którym wspomniano wyżej, nie zawiera wskazówek w tym kierunku, aby uchwały owych „ciał samorządowych“ miały być wiążące.

Warunkiem koniecznym jest natomiast, aby wszystkie rady gminne i wydziały powiatowe zostały wysłuchane i by uchwały ich zawierały opinię co do ostatecznego projektowanego przez Pana Wojewodę podziału na gromady. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznacza, że przesyłane do zaopiniowania radom gminnym i wydziałom powiatowym projekty podziału gmin na gromady powinny być w tym stopniu dokładności opracowane, by po wypowiedzeniu się gmin nie zachodziła potrzeba wprowadzenia do projektów rozporządzeń żadnych zmian „z urzędu“, t. j. nie wynikających z opinii danego ciała samorządowego. W razie konieczności wprowadzenia tego rodzaju zmian uzupełniony względnie poprawiony projekt musiałby być ponownie zaopiniowany przez zainteresowane związki samorządowe. Chodzi więc o umożliwienie zainteresowanym związkom samorządowym, aby miały możliwość wypowiedzenia się co do projektów w ich ostatecznym brzmieniu.

O OPLATACH NA RZECZ FUNDUSZU PRACY.

W związku z zapytaniami, kierowanymi przez niektórych P. P. Wojewodów do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, czy międzykomunalne związki szpitalne winny ponosić opłatę na rzecz Funduszu Pracy, jako pracodawcy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że Prezydium Rady Ministrów pismem z dnia 19.VI. r. b. Nr. 70-53/172 wyjaśniło, iż międzykomunalne związki szpitalne, zgodnie z art. 15 pkt. 4 oraz pkt. 5 ustawy o Funduszu Pracy z dnia 16.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 163) nie są obowiązane uiszczać odpowiednich opłat jako pracodawcy po myśli art. 15 pkt. 4 wyżej wymienionej ustawy o Funduszu Pracy, t. j. 1% zarobków, upo-

sażeń i wynagrodzeń, wypłacanych ich pracownikom. (Pismo okólnie z dnia 8 września 1934 r. Nr. SF. 63/2/28).

**PROJEKT OBNIŻENIA OPLAT RADJOFONICZNYCH DLA
MIESZKAŃCÓW WSI.**

Ministerstwo Poczty i Telegrafów podejmuje akcję rozpowszechnienia radja wśród mieszkańców wsi. Według uzyskanych przez nas informacji, stworzono specjalny aparat odbiorczy, który ma być znacznie tańszy od dotychczasowego najtańszego aparatu, poza tem zaś obniżona ma być dla mieszkańców wsi opłata radjofoniczna z 36 zł. na 12 zł. rocznie. Z obniżki tej mają korzystać tylko abonenci radja, zamieszkałi w gminach wiejskich, dla których wyłącznym lub głównym źródłem utrzymania jest gospodarstwo rolne, którzy jednak opłacają podatek gruntowy bez progresji, a obok tego podatku nie płacą podatku przemysłowego, poza tem także fizyczni pracownicy folwarczni i służba domowa, zatrudniona u rolników. Posiadanie tych warunków stwierdzać mają gminy zamieszkania abonentów w formie odpowiedniego zaświadczenia.

**DODATKOWE WYNAGRODZENIE PREZYDENTÓW
MIAST, WICEPREZYDENTÓW, BURMISTRZÓW I ZAWO-
DOWYCH WICEBURMISTRZÓW.**

Minister Spraw Wewnętrznych w okólniku Nr. 119 z dnia 13 września 1934 r. (Nr. SS. 42/199/1), wystosowanym do PP. Wojewodów wyjaśnił co następuje:

W okólniku Nr. 63 z dnia 10 maja 1932 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 8, str. 259) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, iż z chwilą wejścia w życie ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 345) nie mogą być wypłacane członkom zarządu i pracownikom samorządowym wynagrodzenia dodatkowe, określone w piśmie Ministerstwa z dnia 13 lutego 1928 r. Nr. SF. 1101/p/27.

Wyjaśnienia te uzupełniam w ten sposób, iż powyższy zakaz dotyczy dodatkowych wynagrodzeń, określonych w formie stałych dodatków procentowych do uposażenia, na przyznanie których Ministerstwo zezwoliło poprzednio w wyżej powołanym piśmie z dnia 13 lutego 1928 r. Natomiast omawiany zakaz nie dotyczy wynagrodzeń dodatkowych za nadliczbowe godziny pracy lub wykonywanie prac, które nie należą do normalnych obowiązków pracownika.

Jeżeli chodzi o członków zarządu związku samorządowego, to tego rodzaju dodatkowe wynagrodzenie uważam za uzasadnione w zastosowaniu do zawodowych burmistrzów (prezydentów miast) oraz wiceprezydentów miast i wiceburmistrzów zawodowych, a to z uwagi, iż przełożeni zarządów miejskich, wiceprezydenci oraz przewodni wiceburmistrzowie z reguły poświęcają się pracy dla dobra miasta również i w godzinach pozaurzędowych i niejednokrotnie spełniają w zakładach i przedsiębiorstwach miejskich nie tylko funkcje nadzorcze, ale także administracyjne, przynosząc swą pracą, bardziej wytężoną

i wydajną od pracy innych członków zarządu miejskiego, niemałe korzyści i zaoszczędzenia wydatków administrowanym gminom miejskim.

Wobec zachodzących trudności każdorazowego określania wysokości przypadających z tego tytułu wynagrodzeń dodatkowych, zezwalam na przyznawanie przez radę miejską zawodowym burmistrzom (prezydentom miast) i wiceprezydentom oraz zawodowym wiceburmistrzom *na przeciw okresu budżetowego* przy sposobności uchwalania budżetu miasta dodatkowych wynagrodzeń miesięcznych, określonych w kwotach ryczałtowych.

Uważam za najwłaściwsze ustalenie wysokości tych wynagrodzeń dla burmistrzów (prezydentów miast) w zależności od liczby ludności danego miasta. Jako *maksymalne normy* tych dodatkowych wynagrodzeń dla burmistrzów (prezydentów miast) wskazuję następujące kwoty miesięczne:

zł. 50 — w miastach z ludnością do 5.000 mieszkańców na obszarze wszystkich województw z wyłączeniem poznańskiego i pomorskiego;

zł. 100 — w miastach z ludnością ponad 5.000 do 25.000 mieszkańców, a na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego również w miastach z ludnością do 5.000 mieszkańców, a to z uwagi na bardziej rozwiniętą gospodarkę tych miast;

zł. 250 — w miastach z ludnością ponad 25.000 do 50.000 mieszkańców;

zł. 350 — w miastach z ludnością ponad 50.000 do 100.000;

w miastach z ludnością powyżej 100.000 miesz-

kańców maksymalna norma dodatkowych wynagrodzeń może być zwiększona o zł. 100 na każde dalsze 50.000 mieszkańców (pełne, względnie rozpoczęte). Dla wiceprezydentów i wiceburmistrzów zawodowych normy te określam w połowie wysokości, wskazanych dla prezydentów miast i burmistrzów.

Co się tyczy wiceburmistrzów niezawodowych, to przyznawanie omawianych wynagrodzeń uznaję za uzasadnione jedynie wówczas, gdy wiceburmistrz pełni obowiązki burmistrza, który nie może przez czas dłuższy sprawować swego urzędu np. z powodu urlopu, choroby i t. p.; w takich wypadkach słusznym byłoby przyznanie wiceburmistrzowi ryczałtu pieniężnego w tej samej wysokości, w jakiej ryczałt ten pobierany był przez burmistrza.

Kredyty na wypłatę omawianych dodatkowych wynagrodzeń nie mogą być łączone z kredytami na uposażenie i winny być przewidywane w osobnych pozycjach w dziale I wydatków zwyczajnych budżetu administracyjnego, oddzielnie od kredytu na zapomogi i renumeracje dla pracowników.

Przyznawanie powyższych wynagrodzeń przewodniczącym wydziałów powiatowych i ich zastępcom nie może być stosowane wobec brzmienia art. 59 ustęp (5) ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego.

Wyjaśnienia powyższe nie dotyczą również Komisarza Rządu m. Gdyni i jego zastępcy.

W sprawie dodatkowych wynagrodzeń przełożonych gmin i ich zastępców m. st. Warszawy oraz m. Łodzi wydane będą odrębne zarządzenia.

W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA WSZYSTKICH WOJEWÓDZKICH I REGJONALNYCH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Zarząd Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie po rozpatrzeniu całokształtu sprawy zjednoczenia młodej wsi, upoważnił Prezydium do opracowania zasad zjednoczenia wszystkich wojewódzkich i regionalnych związków młodzieży wiejskiej.

W związku z powyższą uchwałą Prezydium postanowiło:

1) Akcją zjednoczenia młodzieży wiejskiej prowadzić w porozumieniu z Centralnym Komitetem do spraw młodzieży wiejskiej.

2) Akcją unifikacyjną objąć:

z Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej: — wojewódzkie związki młodzieży wiejskiej w Wilnie, na Polesiu, w Warszawie, w Lublinie, w Łodzi;

Związki niezależne: Zw. Młodzieży Wiejsk. z Nowogródzkiej, Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, Zjednoczony Związek Młodzieży w Kielcach, Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej i Ludowej w Białymstoku, Zjednoczony Związek Młodzieży Ludowej i Rolniczej we Lwowie, Małopolski Związek Młodzieży Ludowej.

Ze Związku Młodzieży Ludowej: wojewódzkie związki młodzieży ludowej w Warszawie, w Łodzi, w Nowogródku.

Prócz tego mogłyby być brane w rachubę woje-

wódzkie związki z terenu Poznańskiego, Pomorza i Śląska, o ile liczba czynnych kół dochodziłaby do 100.

3) Doprowadzić do zjednoczenia w tej formie, by charakter zjednoczonej organizacji był oparty na właściwych zasadach.

V KURS DLA KIEROWNIKÓW DOMÓW LUDOWYCH.

W drugiej połowie sierpnia r. b. zakończony został V kurs dla kierowników domów ludowych w Bukowinie pod Zakopanem. W ciągu 3 tygodni zostały omówione i przedyskutowane metody badań środowisk i organizacja prac badawczych, organizacja domu ludowego, formy pracy kulturalno - oświatowej, przegląd organizacji społeczno - oświatowych i t. p. Całość uzupełniały zajęcia praktyczne z zakresu prowadzenia świetlicy w domu ludowym oraz kilka wycieczek krajoznawczych.

DIALAŁALNOŚĆ POW. ZWIĄZKU SAMORZĄD. W BIELSKU PODLASKIM (WOJ. BIAŁOSTOCKIE) W ZAKRESIE ROLNICTWA I WETERYNARJI W R. 1933/34.

W okresie sprawozdawczym pow. związek samorządowy w Bielsku Podl. prowadził pracę nad rozwojem rolnictwa w ścisłej łączności z Okręgowym Tow. Org. i K. R. w Bielsku.

Prace w poszczególnych działach przedstawiają się następująco:

Rolnictwo: w 36 miejscowościach przeprowadzono akcję przysposobienia rolniczego wśród młodzieży w 41 zespołach z 290 uczestnikami oraz w 16 miejscowościach konkursy wśród samodzielnych gospodarstw i kół gospodyń wiejskich w 18 zespołach z 128 uczestnikami. Pod względem tematowym: uprawa buraków pastewnych przepracowana była w 26 zespołach, marchwi pastewnej — 11, brukwi w 5, kukurydzy w 5, lnu w 11 i ogródków warzywnych w 3. W zakończeniu konkursów przeprowadzono 15 pokazów zespołowych i rejonowych, na których przyznane zostało 146 premij. Na rok bieżący zorganizowano 25 zespołów wśród młodzieży, 18 wśród samodzielnych gospodarzy oraz roczny konkurs producentów drobiu z 18 uczestnikami. W jesieni r. 1933 założono w 12 miejscowościach 16 doświadczeń odmianowych z nasionami oryginalnymi; każde doświadczenie dla otrzymania miarodajnych wyników przeprowadzono w 5 powtórzeniach; w 3 miejscowościach założono 7 pokazów demonstracyjnych o charakterze doświadczalnym z pełnym kompletem nawozów oraz założono 22 doświadczeń nawozowo-uprawnych na łąkach. Organizacja indywidualnych gospodarstw przykładowych obejmowała 6 gospodarstw indywidualnych, pozatem rozpoczęto organizowanie 9 gospodarstw oraz przygotowano do opieki terenowej 5 wsi skomasowanych. W zakresie akcji lniarskiej zorganizowano wycieczkę na wystawę lniarską przy Targach północnych i wysłano z powiatu 104 eksponaty, za które uzyskano 10 nagród, pozatem spowodowano nabycie przez Koła Gospodyń 3 miedziarek i zorganizowano w 11 miejscowościach na terenie Kół skup płótna przez Bazar Przemysłu Ludowego w Białymstoku.

Hodowla: W roku 1933 zapoczątkowane zostały prace na szerszą skalę nad rozwojem hodowli owiec. Dla organizacji masowej hodowli wybrane zostały terenowe ośrodki pracy przy kółkach rolniczych. W październiku r. ub. przeprowadzono 4 spędy ogólnego pogłowia owiec w liczbie około 2.000 sztuk, z którego wyselekcjonowano 118 owiec.

W zakresie hodowli bydła przeprowadzono 2 pokazy, na których przyznano 44 premje; stacjonowano 4 stadniki zarodowe rasy czerwono - polskiej; przeprowadzono lustracje 17 punktów kopolacyjnych ze stadnikami.

Dla zapoczątkowania racjonalnej pracy nad polepszeniem ogólnego pogłowia koni przeprowadzono na 10 spędach rejestrację klaczy zarodowych.

Oświata i spółdzielczość. W okresie sprawozdawczym wprowadzono w życie uchwalony przez Radę Powiatową statut Pow. Funduszu Stypendjalnego, z którego przyznano 8 stypendjów zwrotnych młodzieży powiatu kształcącej się; zorganizowano 2 wycieczki lokalne dla zwiedzenia wzorowych gospodarstw.

W zakresie spółdzielczości dużo pracy pow. zw. samorz. poświęcił 2 instytucjom gospodarczym, a mianowicie: Spółdzielni Mleczarskiej w Brańsku, którą uratowano od likwidacji oraz Powiatowej Spółdzielni Rolniczej w Bielsku. Jedną z najważniej-

szych czynności spółdzielni była interwencja zbożowa, utrzymująca na lokalnych rynkach możliwie wysokie ceny przez bezpośrednie dostarczenie wojsku i Państw. Zakł. Zbożowo - Eksportowym w Warszawie około 800.000 kg. żyta i owsa; można przyjąć, że ogólna nadwyżka otrzymana przez rolników na owsie i życie, wywiezionych z powiatu koleją wynosi 80.000 zł.

Weterynarja: W okresie sprawozdawczym powiatowy lekarz weterynarji udzielał w swem ambulatorjum weter. 2 razy tygodniowo bezpłatne porady; w powiecie było 5 lekarzy weteryn., którzy udzielali ludności rolniczej opieki weterynaryjnej. W roku sprawozdawczym odbyły się kursy weterynaryjne w różnych punktach powiatu. Na terenie powiatu odbyła się licencja klaczy zarodowych. Urządzono przymusowy egzamin niekwalifikowanych podkucaczy.

Oprócz wyżej podanych lekarzy weter. na terenie powiatu było 10 oglądaczy mięsa, którzy prowadzą nadzór weterynaryjny nad urzędowym badaniem zwierząt rzeźnych i mięsa; personel ten podlega fachowo powiatowemu lekarzowi weterynarji, który przeprowadza stale kontrolę ich czynności.

W r. 1933 wykończono i uruchomiono rzeźnię w Małej Narewce.

DOROBEK POW. ZWIĄZKU SAMORZ. W KOŃSKICH (WOJ. KIELECKIE) W DZIALE GOSPODARKI DROGOWEJ W CIĄGU LAT 1928/29 — 1933/34.

Dorobek pow. związku samorz. w Końskich w dziale gospodarki drogowej w ciągu ostatnich 6 lat jest następujący:

Stan dróg na	Długość bitych dróg w powiecie w km.				
	państw.	wojew.	powiat.	gminnych	ulic wiejsk. i dojazd.
1.IV.1934 r.	105.511	65.092	126.435	112.710	10.530
Stan dróg na					
1.IV.1928 r.	105.511	56.192	106.164	39.700	—
wybudowano	—	8.9	20.271	73.010	10.530

Ogółem wybudowano w okresie sprawozdawczym 112.711 km. dróg bitych. W okresie tym obsadzono drzewami 41 km. dróg, posadzono około 14 tys. sztuk drzew.

PREMJE DLA DRÓŻNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Wydział Powiatowy w Chełmie (woj. Lubelskie) na posiedzeniu w dn. 31 sierpnia r. b. uchwalił przyznać premje dróżnikom samorządowym za wzorowe utrzymanie powierzonych im odcinków drogowych. Wysokość premij ustali komisja drogowa.

W SPRAWIE GRUNTÓW SZKOLNYCH DLA NAUCZYCIELI.

Mając na uwadze dobro szkoły, jak również bezinteresowną pracę społeczną poza służbą nauczycieli, Wydział Powiatowy w Wołkowysku na posie-

dzeniu w dn. 13 sierpnia r. b. postanowił zalecić zarządom gmin bezpłatne oddanie do użytku szkół wszystkich gruntów szkolnych w tych miejscowościach, gdzie gmina nie ponosi z tego tytułu żadnych ciężarów finansowych. W miejscowościach zaś, gdzie gmina płaci tenetę dzierżawną, ułatwić korzystanie z tych działek przede wszystkim nauczycielom za zwrotem tenety płaconej przez zarząd gminy. Personel nauczycielski jest obowiązany dbać, by na gruntach przyszkolnych urządzone były boiska sportowe oraz by działki te były utrzymywane w pełnej kulturze.

**DZIAŁALNOŚĆ POW. ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO
W DUBNIE (WOJEW. WOŁYŃSKIE) W ZAKRESIE
ROLNICTWA W R. 1933/34.**

Rolnictwo: W okresie sprawozdawczym zalesiono nieużytków 23,1 ha, zasadzono wiklinę na 24 ha oraz założono 1 szkółkę drzew iglastych na 2 arach do dalszych zalesień. Łącznie z Wołyńską Stacją Doświadczalną przeprowadzono ściśle doświadczenia odmianowe z pszenicą, żytem, owsem, jęczmieniem i ziemniakami oraz 2 doświadczenia z nawożeniem. Przy 34 szkołach powszechnych założono ogródki owocowe, wysadzając 1017 sztuk drzewek owocowych.

Hodowla: urządzono 4 spędy hodowlane, na które doprowadzono 396 sztuk bydła, nagrodzono 38 sztuk; prowadzono kontrolę użyteczności w oborach 49 rolników; utrzymywano wspólnie z gminami 2 stacje kopulacyjne ogierów państwowych; utworzono 4-y gniazda zarodowe trzody chlewnej.

Weterynarja: Powiat podzielony był na 6 rejonów, w których prowadzone są poradnie weterynaryjne; w poradniach udzielono porad 3340 zwierzętom; poradnie były kontrolowane przez powiatowego lekarza weterynaryjnego po 3 — 5 razy; pow. zw. samorząd. dążył do obsadzenia we wszystkich gminach lekarskiego personelu weterynaryjnego. Gminy nie utrzymujące personelu weterynaryjnego brały udział w utrzymywaniu personelu sejmikowego. Lekarze weterynaryjnego brali czynny udział w kursach rolniczych, na których były poruszane tematy: o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, choroby zaraźliwe, nagminne i higiena zwierząt.

Oświata: pokrywano wydatki rzeczowe Państwowej Wędrownej Szkoły Rolniczej żeńskiej, której 3 kursy trzymiesięczne ukończyło 79 słuchaczy oraz 2½ miesięczne kursy męskie, utrzymywane całkowicie przez pow. zw. samorz., na których wykładał wyłącznie powiatowy personel instruktorski. Przysposobienie rolnicze prowadzono w 37 zespołach dziatwy szkolnej, młodzieży wiejskiej i samodzielnych gospodarzy, które zakończono pokazami konkursowymi. Udzielono 2 zwrotne stypendja uczniom szkoły rolniczej w Białokrynicy po 300 zł. każde oraz 5 bezzwrotnych słuchaczom uniwersytetu Ludowego w Michałowce po 135 zł.

**BUDOWA ŚPICHRZA W GMINIE DYWIN POW.
KOBRYŃSKIEGO (WOJ. POLESKIE).**

Zarząd Gminy Dywin pow. kobryńskiego po uchwaleniu przez Radę Gminną tegorocznego zyspu

zboża przystąpił do budowy śpichrza. Budowę wykonuje się sposobem gospodarczym.

**ZDROWOTNOŚĆ I SZPITALNICTWO W POWIECIE
RADOMSZCZAŃSKIM (WOJ. ŁÓDZKIE) W R. 1933/34.**

W okresie sprawozdawczym lekarze rejonowi dokonali szczepień ochronnych przeciw ospie 11.247, przeciw wścieklicznie — 10. 2 przychodnie przeciwjaglicze i lekarze rejonowi w powiecie leczyli na jaglicę 3.269 osób, którym udzielono 24.089 porad lekarskich. Wywiadowczyni „Ośrodka Zdrowia“ w Ostrołęce gm. Zamość dokonała 246 wywiadów domowych przeciwjagliczych. Jaglica była leczona bezpłatnie. Przychodnia przeciwgruźlicza miała pod opieką 77 osób chorych lub podejrzanych o gruźlicę, w przychodni tej udzielono 319 porad lekarskich; wywiadowczyni dokonała 318 wywiadów domowych przeciwgruźliczych. Dezynfektor powiatowy dokonał dezynfekcji 246 lokali, okazał pomocy przy dokonywaniu sekcji zwłok 58 razy, pobrał 114 prób artykułów żywności, okazywał pomoc przy dokonywaniu inspekcji sanitarnej w razie potrzeby. W szpitalu pow. zw. sam. w okresie sprawozdawczym leczono 917 osób o 15.906 dniówkach. W roku sprawozdawczym wykończono całkowicie i oddano do użytku budynki gospodarcze szpitala oraz wykończano pawilon chirurgiczny.

**OPIEKA SPOŁECZNA W DZIAŁALNOŚCI POW. ZWIĄZKU
SAMORZĄDOWEGO W DUBNIE (WOJ. WOŁYŃSKIE)
W R. 1933/34.**

W okresie sprawozdawczym pow. związek samorządowy spełniał w dziedzinie opieki społecznej rolę nadrzędną w stosunku do gmin wiejskich i miejskich, które wykonywały opiekę na swych terenach. Pow. związek samorządowy opiekował się bezpośrednio tylko sierotami, podrzutkami i t. p. bez ustalonej przynależności gminnej. Do dnia 30.XI.1933 r. pow. związek samorządowy prowadził schronisko dla sierot, po zlikwidowaniu schroniska dzieci umieszczono w schronisku przy klasztorze w Dubnie. Koszt utrzymania dzieci wynosi 140 zł. miesięcznie, licząc 35 zł. za każde dziecko. Dzieci wychowuje się do lat 18, uczy w szkole powszechnej, następnie szkoli zawodowo. Poza to pow. zw. sam. utrzymywał w przytułku 1 starca oraz subsydjował 5 instytucji dobroczynnych. Z budżetu nadzwyczajnego zatrudniano bezrobotnych przy odbudowie Zamku.

**STRAŻE POŻARNE NA TERENIE POW. DUBIEŃSKIEGO
(WOJ. WOŁYŃSKIE) W R. 1933/34.**

W okresie sprawozdawczym na terenie powiatu było 55 ochotniczych straży pożarnych o 1.181 czynnych członkach i 7 drużyn samarytańskich o 74 czynnych członkach. W okresie tym urządzono cały szereg kursów wyszkoleniowych, a mianowicie kursy II i III stopnia podstawowo-pożarnicze, kursy administracyjne dla skarbników, sekretarzy i gospodarzy. W okresie wiosennym przeprowadzono zawody rejonowe celem sprawdzenia przygotowania fachowego

straży do obrony przeciwpożarowej. Oprócz prac czysto pożarniczych prowadzono prace kulturalno - oświatowe i wychowania fizycznego.

Pow. zw. sam. na akcję przeciwpożarową wydał w okresie sprawozdawczym sumę 8.811 zł. oraz utrzymywał instruktora pożarniczego.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST MAŁOPOLSKICH.

W dniu 10 września r. b. odbył się we Lwowie Zjazd Związku Miast Małopolskich, w którym wzięło udział kilkudziesięciu delegatów miast, przedstawiciele władz i zaproszeni goście. Na zjeździe przyjęto i zatwierdzono sprawozdanie z działalności Związku oraz dokonano wyboru nowych władz Związku.

II ZJAZD OGRODNIKÓW MIEJSKICH.

W dniu 8 i 9 września r. b. odbył się w Łodzi II zjazd ogrodników miejskich, zwołany przez Komitet Plantacyjny miast R. P. przy Towarzystwie Ogrodniczym w Warszawie. W zjeździe uczestniczyło 55 delegatów 42 miast, wśród których prócz ogrodników byli burmistrzowie i kierownicy wydziałów gospodarczych. W obradach zjazdu uczestniczyło około 100 osób. W programie zjazdu było zwiedzenie ogrodów i plantacji miejskich w Łodzi oraz referaty, poświęcone zagadnieniom plantacji miejskich. Podczas zjazdu uchwalono utworzyć Towarzystwo Popierania Plantacji miast Rzeczypospolitej, którego statut opracował Komitet.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 20. IX 1934 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.24 zł. — 5.18 zł.
100 frank. szwajc. — 173.00 — 172.14 zł.
1 funt. szterl. — 26.20 — 25.94 zł.
100 frank. franc. — 34.95 zł. — 34.78 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 20. IX. 1934 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna 118.— zł. 3 proc. poż. państw. budow. 45.00 zł., 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa zł. 52.80, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94 zł. (w zł. w złocie = 161.68 złotym obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotych w złocie = 161.68 złotym obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne Bank. Roln. 83.25 zł. 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemskie 52.75 zł. 5% Listy Zastawne m. Warszawy 61.00 zł. 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy —.— 8 proc. Listy Z. m. Piotrkowa —.— zł.

5% Listy Zastawne m. Łodzi 53.00 zł., 8 proc. Listy Z. m. Lublina —.—, 8% L. Z. m. Kielc —.—.

Akcje Banku Polskiego 92.00 zł.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 20. IX. 1934 r. Warszawa.

Zyto 16.50 — 17.50 zł.

Pszenica 19.00 — 21.00 zł.

Jęczmień 17.00 — 22.00 zł.

Owies 15.00 — 16.50 zł.

NABIAŁ.

(Od dnia 15. IX. 1934 r. Warszawa).

Mleko niezbiierane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.17 zł.

Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 2.00 zł., mleczarskie deserowe II gat. 1.90 zł., mleczarskie solone

2.00 zł., osełkowe 1.50 zł.

Ceny masła w detalu rozumieją się od 10 do 15% więcej cen hurt. Jaja świeże za sztukę 0.07 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Zarząd Miejski w Chodorowie prosi o wyjaśnienie w następującej sprawie: Gmina m. Chodorowa ma od r. 1868 prawo poboru opłat targowych i mytowych i prawo to nieprzerwanie wykonywa. Obecnie chce gmina zreformować pobór tych opłat, okazało się jednak, że ani w gminie, ani też w archiwach państwowych (b. Namiestnictwa) niema aktu nadania gminie prawa poboru tych opłat. W związku z tem Zarząd Miejski zapytuje, jaki jest obecny stan prawny, odnośnie do opłat targowych i mytowych, pobieranych przez gminy miejskie w obrębie ich terytorjum, czy i jakie wydane zostały ustawy i rozporządzenia polskie w tym przedmiocie, jakie są warunki uzyskania nowej koncesji na pobór wspomnianych opłat, względnie uzyskania zatwierdzenia udzielonej przez Rząd zaborczy koncesji.

Odpowiedź: Opłaty targowe mogą być pobierane

na podstawie art. 27 z ograniczeniem co do środków żywności, zawartem w art. 30 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Myta i opłaty kopytkowe (rogatkowe) pobierane być mogą na podstawie art. 24 ustawy drogowej. Obszerne wyjaśnienia w sprawie poboru opłat mytniczych i rogatkowych podało Ministerstwo Spraw Wewn. w okólniku z dnia 20.X.1926 r. Nr. 120; okólnik ten znaleźć można w Zbiorze Zarz. M. S. Wewn. lub też w książce M. Porowskiego i tow. p. t. „Skarbowość samorządu terytorjalnego w Polsce“.

2. *Pytanie:* Zarząd Miejski w Ciechocinku zapytuje, czy jest zobowiązany wykonać bezpłatnie zlecenie Urzędu Skarbowego co do sporządzenia wykazu nieruchomości w mieście z opisem wielkości placu, ilości mieszkań, dat pobudowania i t. p.

Odpowiedź: W myśl art. 54 Ordynacji Podatkowo-

wej (Dz. U. R. P. z r. 1934 Nr. 39, poz. 346) zarządy gmin miejskich są obowiązane do sporządzania i dostarczania właściwym władzom skarbowym na ich żądanie wykazów nieruchomości budynkowych, położonych na terenie miast, z podaniem roku ich wybudowania, jeśli budowa została ukończona po dniu 31 grudnia 1921 r., oraz wykazów placów budowlanych, nadających się pod budowę, a nie zabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych. Według art. 9 § 3 Ordynacji za czynności powyższe oraz za czynności, spełniane przez zarządy gmin w myśl art. 53, 151 i 155, należy się gminom wynagrodzenie w wysokości 1,5% wpływów z tytułu podatków, wyliczonych w art. 1 Ordynacji. Suma ogólna tego wynagrodzenia wyniesie rocznie około 9 milionów złotych.

Omówione wyżej przepisy — w myśl art. 212 Ordynacji — wchodzi jednak w życie dopiero z dniem 1 października r. b.; przed tą datą urzędy skarbowe nie mają podstawy prawnej do żądania od zarządów gmin wykonywania czynności, określonych w art. 53, 54, 151 i 155 Ordynacji.

3. *Pytanie:* Jeden z sekretarzy gminnych zapytuje:

1) czy wolno jest wójtowi, pobierającemu ryczałtowe wynagrodzenie, określone przez wydział powiatowy, pobierać ryczałtem kwotę całkowitą, przeznaczoną na t. zw. stójkę gminną bez składania na pobrane sumy szczegółowych rozliczeń, przy równoczesnym odmawianiu wypłaty sekretarzowi gm. zwrotu kosztów wyjazdu w sprawach służbowych na teren gminy ew. poza jej obręb;

2) czy może wójt ew. wydz. pow. zmusić sekretarza gm. do pobierania zamiast należnych mu za wyjazdy służbowe diet w/g norm ustalonych minimalnego ryczałtu rocznego (75 zł.), nie zważając na to, iż wyjazdy służbowe zdarzają się dość często.

Odpowiedź: 1) Kwestja, w jakiej formie wójt pobiera swoje uposażenie (t. j. czy w ryczałtowej sumie miesięcznej, czy też według odpowiedniej grupy uposażeniowej) nie ma żadnego związku z obowiązkiem wylizania się wójta z wydatkowanych przezeń sum gminnych. Jasnym jest, że wójt powinien prowadzić dokładne rachunki kwot, wydawanych na stójkę gminną, jak również jasnym jest, że z sum tych powinny być pokrywane wydatki na koszty przejazdów sekretarza gminnego w sprawach służbowych.

2) Na ryczałtowanie diet nie zewala § 17 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 30.XII.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1073), powinny one być obliczane i wypłacane za każdorazowy wyjazd służbowy.

4. *Pytanie:* Jeden z prenumeratorów zapytuje, czy kierownikowi T. Z. G. (komisarzowi rządowemu) należą się następujące dodatki:

- 1) dodatek komunalny,
- 2) dodatek na żonę i dzieci,
- 3) pniakowe od sprzedanego drzewa,
- 4) opał w naturze,
- 5) mieszkanie wzgl. dodatek na mieszkanie.

W sprawie wynagrodzenia nie było żadnej umowy, a tylko Wydział Powiatowy na zapytanie, ile wy-

nosi pensja, odpowiedział: „pensja wynosi 200 zł.“. Kierownik Gminy jest równocześnie zarządcą lasów gminnych o obszarze 600 ha i dotychczasowi kierownicy gminy (burmistrzowie) pobierali pniakowe i korzystali z innych dodatków.

Odpowiedź: 1) Dodatek komunalny nie należy się, w myśl bowiem § 21 rozp. Prez. R. P. z 30.XII.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1073) należy się on tylko pracownikom samorządowym, a komisarz rządowy zalicza się według tego rozporządzenia do członków zarządu; natomiast należy się dodatek reprezentacyjny w wysokości, zależnej od liczby mieszkańców miasta (§ 7 rozp. Prez. R. P. z 30.XII.1924 r., zmieniony ustawą z dnia 15.III.1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 345).

2) Każdemu członkowi zarządu i każdemu pracownikowi związku samorządowego, którego uposażenie, w myśl wymienionego wyżej rozporządzenia Prezydenta R. P. z 30.XII.1924 r., określono — bez żadnych zastrzeżeń — według pewnej grupy uposażeniowej, należy się automatycznie dodatek ekonomiczny na żonę i dzieci w granicach przepisów art. 4 ustawy z dnia 9.X.1923 r. Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924 (ob. § 1 rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 28.III.1925 r. Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 231). Przy określeniu uposażenia w sumie ryczałtowej dodatek ekonomiczny, oczywiście, odpada.

3) W świetle przepisów rozporz. Prez. R. P. z 30.XII.1924 r. z późniejszymi jego zmianami, zwłaszcza zaś wobec rozp. Prez. R. P. z 28.X.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 667), pobieranie obok uposażenia tego rodzaju dodatków, jak „pniakowe“, nie jest dozwolone. W praktyce jednak zdarzają się tego rodzaju dodatki i władza nadzorcza mogłaby w niniejszym przypadku zezwolić na pobór „pniakowego“, o ile czynności komisarza rządowego, związane z zarządem lasów gminnych, wykonywane są przeważnie poza normalnymi godzinami biurami. Nie mieściłoby się to wprawdzie w ramach wymienionych wyżej przepisów, ale byłoby praeter legem, a nie contra legem.

4) Opał w naturze, pobierany przez członka zarządu lub pracownika związku samorządowego, podpada pod przepisy § 18 cytowanego już kilkakrotnie rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 30.XII.1924 r.; wartość jego powinna być oszacowana w myśl tego przepisu i potrącana z uposażenia. Rzecz jasna, że nie dotyczy to przypadków, gdy uposażenie określone jest w sumie ryczałtowej, a obok niego przyznany jest bezpłatny opał.

5) Z mieszkaniem w naturze ma się sprawa podobnie, jak z opalem w naturze, a z dodatkiem na mieszkanie — jak z dodatkiem ekonomicznym. Dodatek na mieszkanie należy się przy uposażeniu, określonym według grupy uposażeniowej i wypłacany jest w dwóch wymiarach: dla samotnych i dla utrzymujących rodzinę (ob. rozp. Rady Min. z 30.VII.1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 673).

5. *Pytanie:* Zarząd gminny w Słupi zapytuje:

1) jakie są przepisy o przedawnieniu danin komunalnych,

2) czy przepisy o przedawnieniu danin komunalnych dotyczą zwrotu kosztów utrzymania szkół

z mocy art. 5 ustawy z dnia 17.II.1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 143),

3) czy można żądać podobnych kosztów od gminy sąsiedniej na podstawie wyżej wspomnianej ustawy oraz § 9 p. 1 rozporządzenia M. W. R. i O. P. z dnia 30.V.1923 roku (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 574) o ile istnieje umowa, zawarta pomiędzy gminami zainteresowanymi w porozumieniu z dozorammi szkolnymi tych gmin, lecz umowa ta jest niekorzystna dla jednej z gmin; należność w/g umowy 200 zł., a w/g wyliczenia ustawowego należałoby się dużo więcej.

Odpowiedź: 1) Przepisy o przedawnieniu samostnych danin komunalnych zawiera art. 59 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 884). Jeśli chodzi o przedawnienie dodatków komunalnych do podatków państwowych, to — z uwagi, iż dodatki te dzielą los podatków państwowych (w myśl art. 51 wymienionej wyżej ustawy o tymcz. ureg. fin. kom.) — obowiązują przepisy

art. 105 — 107 ustawy z dnia 15.III.1934 r. o Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 346).

2) Udział gmin sąsiednich w kosztach utrzymania szkoły powszechnej, z której te sąsiednie gminy korzystają, nie podpada pod pojęcie daniny, są to należności z rozrachunku pomiędzy gminami, przepisy o przedawnieniu danin komunalnych zatem do udziału tego się nie stosują.

3) Udział poszczególnych gmin w kosztach utrzymania wspólnej szkoły ustala się przedewszystkiem na podstawie wzajemnego porozumienia wszystkich gmin zainteresowanych, a dopiero w razie niedojścia do porozumienia rozstrzygają określone w ustawie władze nadzorcze. Jeśli w niniejszym przypadku jest umowa, to niewątpliwie jest ona wynikiem wzajemnego porozumienia i wiąże wszystkie gminy. Jeśli umowa ta dla jednej z gmin okazała się niekorzystną, to gmina ta może dążyć do zmiany umowy bądź na drodze porozumienia z innymi gminami, bądź też na drodze spowodowania decyzji odpowiedniej władzy.

H. i P.

Przegląd wydawnictw

Dr. J. Grzymała Grabowiecki. *Tablica Synchronistyczna rozwoju Polski Współczesnej. 1918 — 1933.*

Autor powyższej pracy, znany szerokiej publiczności ze sprawozdań radjowych o sytuacji międzynarodowej i licznych prac z zakresu polityki zagranicznej, opracował świeżo wydaną „Tablicę Synchronistyczną“, dającą obraz całokształtu rozwoju Polski od chwili jej wskrzeszenia.

Tablica (a raczej tablice, ujęte w formę wydawnictwa książkowego) ujmuje w sposób przejrzysty i prosty rozwój wydarzeń najważniejszych w życiu Państwa Polskiego. Znajdujemy w tej pracy zebrany materiał, który przedstawia poraz pierwszy z wielką ścisłością stopniowe rośnięcie się terytorjum Rzplitej między rokiem 1918 a 1923 pod kątem widzenia zarówno faktów dokonanych, jak i podstaw prawnych. Dane te zawarte są w Dziale I, Terytorjalnym. Główny — Dział II Chronologiczny — obejmuje systematyczne i wyczerpujące zestawienie w oryginalnym układzie informacji, dotyczących wewnętrznej struktury Państwa, umów międzynarodowych z podziałem na akta polityczne, gospodarcze, prawne i konsularne, chronologii historycznej i Gdańska. Ma-

terjał opracowany jest do lipca 1933 roku. Ostatni Dział III obejmuje daty statystyczne z najważniejszych dziedzin życia dla całego okresu 1919 — 1933.

W ramach szeregu tablic uwzględnił autor całokształt stosunków politycznych i gospodarczych, wszystkie najważniejsze przejawy życia Państwa Polskiego, dające się ująć w formę daty i cyfry. W ten sposób znajdujemy w „Tablicy Synchronistycznej“ jedyny w swoim rodzaju zbiór wiadomości, użyteczny nie tylko w pracy dla każdego, kto interesuje się życiem publicznym, lecz również niezbędny przy nauce szkolnej o Polsce Współczesnej, zarówno w szkolnictwie średnim jak i powszechnym, gdzie z pomocą zestawionego materiału nauczycielstwo pogłębić będzie mogło znajomość dziejów tworzącego się Państwa.

Wydawnictwo d-ra Grabowieckiego znaleźć się winno przedewszystkiem w ręku działaczy społecznych i samorządowych — nie powinno go zbraknąć w żadnej bibliotece — stanowi bowiem nader cenny instrument pomocniczy na warsztacie codziennej pracy tych wszystkich, którzy z życiem publicznym praktycznie czy teoretycznie mają do czynienia.

Wydawnictwa nadesłane

Przegląd Organizacji — miesięcznik poświęcony organizacji życia gospodarczego i kierownictwu. Nr. 9 za wrzesień 1934 r. zawiera m. in.: inż. P. Drzewiecki — Niektóre doświadczenia z kryzysu gospodarczego. Aseńko i Grodzicki — Kontrola w związku z reorganizacją. W. Matuzewicz — Złe i dobre urządzenia przeciwpożarowe.

Pracownik Samorządowy — dwutygodnik pracowników samorządu terytorjalnego. Nr. 17 z dn. 15.9.1934 r. zawiera m. in.: E. Rafalski — Ujednostajnienie ustroju gminy wiejskiej w świetle historii. Podpisywanie dokumentów z upoważnienia przełożonego gminy. Powołanie wojewódzkich komisji egzaminacyjnych.

Polska Gospodarcza — tygodnik. Nr. 37 z dn. 15 września 1934 r. zawiera m. in.: R. — Państwowy Bank Rolny

w 1933 r. J. Czadankiewicz — Ubezpieczenia a kredyt długoterminowy. H. Kopczyński — Zadłużenie drobnego rolnictwa.

Głos Gminy Wiejskiej — dwutygodnik poświęcony sprawom samorządu gminnego. Nr. 17 z dn. 15 września 1934 r. zawiera m. in.: J. G. — Ustrój finansów gminnych w Czechosłowacji. J. Sapięha — Głos sołtysa. J. Z. — Rola działacza samorządowego w życiu gospodarczym wsi polskiej. P. Kłowski — Rzemiosło wiejskie i jego znaczenie gospodarcze w rolnictwie.

Samorząd Miejski — dwutygodnik, organ Związku Miast Polskich. Nr. 18 z dn. 15.9.1934 r. zawiera m. in.: H. Eile — Kwalifikacje przełożonych miast na przestrzeni dziejów. St. Pachnowski — Spłata zaległości podatków państwowych świadczeniami w naturze. J. Więcek — Udział samorządu terytorjalnego w rozwoju szkolnictwa powszechnego we Francji.